

Magdalena Lindmajer

Pojęcie państwa i narodu w polskiej myśli historycznej i społeczno-politycznej w latach 1780-1890 : wprowadzenie do problematyki (cz. 1)

Słupskie Studia Historyczne 12, 75-86

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAGDALENA LINDMAJER

PAP SŁUPSK

**POJĘCIE PAŃSTWA I NARODU W POLSKIEJ MYŚLI
HISTORYCZNEJ I SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ
W LATACH 1780-1890.
WPROWADZENIE DO PROBLEMATYKI (CZ. 1)**

Gdy w latach 1860-1865 opublikowano książki: *Myśl ogólna filozofii wszechświata* oraz *Szkoła polska gospodarstwa społecznego*, obie autorstwa Józefa Supińskiego, uważanego za pierwszego polskiego socjologa, państwa polskiego już od prawie wieku nie było na mapie Europy. Rozbiór Polski przez Prusy, Austrię i Rosję wpłynął w ogromnym stopniu na sytuację społeczną i kulturową narodu polskiego. Na Zachodzie dawne społeczeństwa feudalne przekształciły się w nowoczesne, jednolite organizmy społeczno-narodowe i polityczne¹, tymczasem Polacy musieli przystosowywać się do życia jako naród w ramach obcych mocarstw; do życia, które rozwijało się w odmiennych i nieraz bardzo trudnych warunkach społeczno-politycznych w każdej z trzech porozbiorowych części.

W okresie zaborów *naród* zaczyna zajmować w życiu ideologicznym i w rozwoju kultury miejsce naczelne. Panowało bowiem przekonanie, że jest on przedmiotem dziejów; dziejów tworzących nieprzerwany ciąg mimo upadku *państwa*. Poglądy, które formułowano, charakteryzowały się jednak znaczną różnorodnością – pod wieloma względami kontrastowały i konkurowały ze sobą². Nawet idee polskich myślicieli, pisarzy czy polityków, którzy należeli do tego samego nurtu, mogły się w pewnych punktach rozmijać, co widzimy np. u Lelewela i Mickiewicza. Przyczyn takiego stanu szukać należy w różnych warunkach społeczno-politycznych, w jakich przyszło żyć i działać ówczesnym ideologom, zarówno w kraju podzielonym między trzech zaborców, jak i na emigracji, gdzie sytuacja do głoszenia – czasem radykalnych – poglądów była dogodniejsza.

¹ M. H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 5.

² W. Modzelewski, *Naród i postępowanie. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977, s. 21.

Niniejszy artykuł jest próbą szkicowego ujęcia zagadnienia, w jaki sposób w polskiej myśli historycznej i społeczno-politycznej kształtowały się pojęcia *państwo* i *naród* w ciągu jednego stulecia – od początkowych lat po pierwszym rozbiore Polski do początku zmierzchu pozytywizmu. Takie rozległe czasowo zarysowanie tej problematyki wynika z dwóch przyczyn. Po pierwsze, tylko w ten sposób można pokazać jej specyfikę, mianowicie przejście od koncepcji narodu jako wspólnoty polityczno-historycznej, którą głosili oświeceniowi reformatorzy, do etniczno-językowej rozwijanej w środowisku konserwatystów po roku 1863. Jak podkreśla Andrzej Walicki, był to skomplikowany proces, ponieważ Polacy wychowani „w tradycji wielkiej, wieloetnicznej wspólnoty”³ długo nie mogli tego zaakceptować. Po drugie, rozpoczęcie analizowania polskiej myśli historycznej i społecznej od ok. 1780 roku jest podyktowane zależnością ideologii narodowej w drugiej połowie XIX wieku od tradycji oświeceniowej, a następnie polskiego romantyzmu, jak również podobieństwem dążeń reformatorów Rzeczypospolitej z końca XVIII stulecia do starań pozytywistów. Pisał o tym m.in. Władysław Smoleński. W książce *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII* (1891) „wyjaśniał, że do »poszukiwań nowych dróg pracy« skłaniała najlepszych ludzi XVIII wieku »zarówno niemożliwość zużytkowania zasobów umysłowo-moralnych w życiu publicznym dotkniętym martwością, jak i przeświadczenie o konieczności ratowania sprawy narodowej przez pobudzenie i wyrobienie zaniedbanych pierwiastków siły»⁴. Władysław Spasowicz „w pisarzach stanisławowskich [widział – dop. M. L.] prekursorów pracy organicznej – bo na pierwszy plan wysuwali oni »wypracowanie przesłanek i warunków już nie samoistnego pod względem politycznym, lecz po prostu narodowego istnienia«, z drugiej – rzeczników idei, które stały się »zasadami przewodnimi dla współczesnych stronnictw demokratycznych« – równości, praw człowieka, reformy ustroju politycznego, prawodawstwa i obyczajów”⁵. Po prostu chodziło o to, że pozytywiści, tak jak polscy oświeceniowcy, wskazywali, że w walce o byt narodowy nie jest potrzebna rewolucja, ale systematyczne i sumienne porządkowanie gospodarki, ażeby podnieść na wyższy poziom materialną egzystencję Polaków.

Artykuł podzielony jest na dwie części. Pierwsza obejmuje okres od 1780 roku do lat 50. i 60. XIX wieku, w których rozpoczyna się faza tzw. prepozytywizmu, druga – lata kolejne do roku 1890.

* * *

Według panujących do ósmego dziesięciolecia XVIII wieku koncepcji naród polski, a w konsekwencji i państwo, był wyłącznie szlacheckiego charakteru (model stanowy). Dlatego wszelkie projekty usprawnienia działania aparatu państwowego

³ A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000, s. 122.

⁴ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, Warszawa 1949, s. 20, cyt. za: H. Markiewicz, *Literatura i historia*, Kraków 1994, s. 71-72.

⁵ Tamże, s. 67.

wywodziły się z jednego założenia: że w Polsce rządzi magnateria i bogata szlachta. Rozsądni obserwatorzy zdawali sobie sprawę z chorobliwego stanu, jakim było zrywanie sejmu przez magnatów, którzy kierowali głosami posłów głównie ze szlachty-gołoty (nieposesjonatów), a wobec których bezsilny stawał się również władca. Stąd też wewnętrzna reforma szła w kierunku nie wzmacniania władzy królewskiej, ale odebrania praw politycznych szlacheckim masom nieposiadającym, by w ten sposób ukrócić samowolę magnaterii obezwładniającą państwo. Zmiany w tym kierunku zaczęły się po wstąpieniu na tron polski Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764). Król otoczył się współpracownikami pochodzącymi ze średniej szlachty oraz zamożnego mieszczaństwa, dzięki czemu jego przedstawiciele „po raz pierwszy od XVI wieku stali się czynnikiem odgrywającym rolę polityczną”⁶. Rozbudzenie świadomości narodowej, czego konsekwencją było przede wszystkim opracowanie i ogłoszenie Konstytucji 3 maja (1791), spowodowało, iż zaczęto zdawać sobie sprawę, „że utrzymanie niepodległości nie jest możliwe bez umocnienia państwa, że jego umocnienie nie jest możliwe bez przekształcenia ustroju państwa, że przekształcony ustrój może się stać umocnieniem państwa tylko wtedy, jeśli podstawą jego przestanie być wyłącznie »narod szlachecki«”⁷.

W owym czasie rozpowszechniły się trzy sposoby pojmowania, czym jest lub powinien być naród. Pierwszy z nich: „naród to stany”; drugi: „naród to posiadacze”; trzeci: „naród to wszyscy Polacy, nieraz łączone z twierdzeniem, że skoro »pospółstwa« jest w Polsce najwięcej i najbardziej ono polskie – ono jest w istocie narodem”⁸.

Stanisław Staszic nazywał Polskę „krajem trzech stanów dwóch narodów”⁹. Zostawienie władzy tylko w rękach szlachty krzywdzące byłoby dla mieszczan, a więc i powodowałoby ograniczenie szans na szybszy rozwój gospodarczy kraju. Dlatego Staszic żądał politycznie pojętego narodu tworzonego z obu tych warstw społecznych – szlachty i mieszczaństwa, jednocześnie odrzucając „gminowładztwo”. Był to program „narodu właścicieli”. Apelował tylko o zapewnienie chłopom wolności osobistej i prawa odejścia z ziemi, co w przyszłości pozwoliłoby na płynniejsze granice między tym stanem a mieszczanami, a dalej – prowadziłoby ewolucyjnie ku państwu bezstanowemu. Gdy jednak Staszic nie mówił o udziale we władzy – narodem byli dla niego wszyscy mieszkańcy Polski. W swych pismach podkreślał, że naród to wspólnota wytworzona przez jedną historię, prawodawstwo i język, która istnieje niezależnie od form rządu¹⁰.

Podobne rozróżnienie odnajdziemy u Hugona Kołłątaja. On również pojęcie narodu pojmował dwuwymiarowo: szeroko – uważając, że tworzy go szlachta, mieszczenie i chłop, a w znaczeniu węższym – tylko mający prawa polityczne, czyli wszyscy właściciele ziemscy. Inny niż u Staszica był u Kołłątaja tylko punkt wyjścia rozumowania, uważał bowiem, że naturalne prawo, jakim jest wolność każdego

⁶ K. Grzybowski, *Ojczyzna. Naród. Państwo*, Warszawa 1977, s. 71-72.

⁷ Tamże, s. 73.

⁸ Tamże, s. 73-74.

⁹ Tamże, s. 74.

¹⁰ O S. Staszicu wg: K. Grzybowski, *Ojczyzna...*, s. 74-75 i A. Walicki, *Idea narodu...*, s. 59-82.

człowieka, tworzy z wszystkich ludzi jedność – czyli naród. Podział na stany nie był prawny, bo decydował o nim cenzus majątkowy. Posiadaczem dóbr ziemskich mógł być, zdaniem Kołłątaja, również mieszczanin i wolny chłop. Warstwy te nabyłyby w ten sposób praw politycznych. Kołłątaj uważał, że właściciele gruntów są jednocześnie patriotami, gdyż „ziemia” wiąże ich z krajem¹¹.

Odbicie powyższych poglądów znajdziemy w Konstytucji 3 maja. Mowa jest w niej o chłopach jako najliczniejszej warstwie ludzi w narodzie, obywatelach i obrońcach Polski oraz swobód narodowych, a jednocześnie, we wstępie, stwierdza się, że naród to posiadający prawa polityczne, czyli tylko szlachta¹².

Obóz reformatorski wspierał swoimi argumentami historycznymi Adam Naruszewicz. Ten oświecony duchowny (jezuita), poeta i satyryk, szukał w przeszłości Polski przyczyn aktualnego złego stanu państwa. Krytykował zwłaszcza samowolę i prywatę szlachty, która swoją niekarność przejawiać zaczęła za panowania króla Zygmunta III Wazy (na przykład – rokosz Zebrzydowskiego w 1606 roku). Pomimo że Naruszewicz występował przeciwko oligarchii magnackiej i przerostowi swobód parlamentarnych oraz często wypowiadał się o chłopach, nie myślał o przeobrażeniu panującego ustroju społecznego. Na przykładzie dziejów Polski piastowskiej w dziele *Historia narodu polskiego* (1774) dowodził, że silna władza królewska gwarantuje równowagę w państwie i skuteczną obronę jego spójności. Jednocześnie wskazywał na korzenie „wolności” szlacheckiej, która zgubiła kraj. Twierdził, że samowola możnych i uciskanie przez nich chłopów były od wieków naszą wadą¹³.

Odważniej myśleli ówczesni radykałowie, przede wszystkim jakobini, gdyż będąc niejako poza i ponad podziałem stanowym, inaczej postrzegali rzeczywistość – bez jakichkolwiek uprzedzeń. Jan Baudouin de Courtenay¹⁴, najbardziej wśród nich umiarkowany, przejął zmienione nieco w XVIII wieku starszlacheckie twierdzenie, że w Polsce żyją dwa narody: szlachta – potomkowie rycerskich towarzyszy Lecha, którzy podbili sarmatów i zamienili ich w poddanych, oraz chłopci i mieszcianie – czyli owi „sarmaci”; ale jednocześnie uznał, że od początku podbici uznali swe „ujarzmienie” w zamian za zapewnioną im przez zdobywców obronę. W 1772 roku ów kontrakt został jednak przez stan szlachecki zerwany, gdy zostawił bezbronnych mieszkańców Polski wobec zaborców. Pomimo to de Courtenay i inni radykałowie przyjmowali dalsze istnienie podziału władzy między stany. Zakładali tylko zmianę sposobu jej sprawowania. Bardziej lewicowi chcieli natomiast budować od początku nową strukturę państwa i formułowali inne pojęcia narodu. Coraz częściej w miejsce słowa „naród” pojawiało się słowo „lud”¹⁵.

¹¹ O H. Kołłątaju wg: K. Grzybowski, *Ojczyzna...*, s. 75-76 i A. Walicki, *Idea narodu...*, s. 83-106.

¹² O Konstytucji 3 maja wg: K. Grzybowski, *Ojczyzna...*, s. 76.

¹³ O A. Naruszewiczu wg: M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 63-68.

¹⁴ Jan Baudouin de Courtenay – Francuz przybyły do Warszawy, autor (prawdopodobnie) *Uwag ogólnych nad stanem rolniczym i miejskim z powodu przyszej rządu narodowego formy* (1789) i *Poparcia „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego” z roztrząsaniem pism, które się z ich powodu zjawily* (1788) – zob.: B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788-1792)*, Wrocław 1951, s. 105 i R. Rostrowski, *Legends i fakty XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 199 (przypis 11).

¹⁵ O radykałach wg: K. Grzybowski, *Ojczyzna...*, s. 77-78.

Franciszek Salezy Jezierski wskazywał: „Co było na górze, będzie na dole. Co było na dole, będzie na górze”¹⁶. Widział on w warstwach niższych siłę i źródło bogactwa państwa oraz czynnik utrzymujący w niezmienności charakter narodu tworzonego przez wspólnotę języka, zwyczajów i obyczajów¹⁷. Odsunięcie chłopów i mieszczan od władzy przez uprzywilejowanych możnowładców było dla Jezierskiego niezgodne z wolą ogółu i źródłem jego zguby, a przez to zagrożeniem dla państwa¹⁸.

W ten sposób zaczynało się zarysowywać nowe pojęcie narodu – „narodu ludu pracującego”¹⁹, a pierwszy sygnał tego nurtu ideologicznego przypadł na czas insurekcji kościuszkowskiej w 1794 roku. Tadeusz Kościuszko: „Przynależność narodową uważał [...] za sprawę lojalności politycznej, a nie języka, pochodzenia etnicznego i religii”²⁰, dlatego jako naród traktował wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej. W sprawie chłopskiej poszedł on o wiele dalej niż Konstytucja 3 maja²¹, bowiem w Uniwersale połanieckim zniósł poddaństwo włościan i nadawał im ziemię na warunkową własność²².

W okresie napoleońskim, który rozbudził nadzieję na odzyskanie niepodległości, „coraz większą rolę odgrywać zaczyna idea narodowa, która ewoluuje w kierunku pojęcia wspólnoty kulturalnej, moralnej, nadrzędnej, rozwijającej się niezależnie od związku politycznego, od organizacji państwowej”²³. Powstanie Księstwa Warszawskiego w 1807 roku spowodowało, że Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie podjęło inicjatywę opracowania historii narodowej – kontynuacji dzieła Adama Naruszewicza, który zakończył swoją *Historię narodu polskiego* na 1386 roku. Zachowano jego pogląd, że silna monarchia była w dawnej Polsce czynnikiem jedności państwa oraz ochrony chłopów. To w wyniku wprowadzenia w Rzeczypospolitej elekcyjności tronu nastąpiło skrępowanie władzy królewskiej przez możnowładców, które doprowadziło do ucisku ludu, upadku miast i stanu mieszczańskiego, a następnie utraty przez państwo niepodległości. W dwóch dokumentach wydanych przez TPN: *Prospekcie historii narodu polskiego* i *Krótkim zbiorze dziejów narodu polskiego* położono nacisk na patriotyczny i dydaktyczno-wychowawczy cel historii, dlatego musiała ona nie tylko ukazywać poszczególne wydarzenia, ale dokładnie

¹⁶ Tamże, s. 78.

¹⁷ Staszic widział w narodzie produkt historii – wg: tamże, s. 81.

¹⁸ O F. S. Jezierskim wg: tamże, s. 78-79.

¹⁹ Tamże, s. 79.

²⁰ A. Walicki, *Idea narodu...*, s. 117.

²¹ Reformatorzy oświeceniowi byli krytykowani przez rewolucjonistów epoki romantyzmu za mało radykalne posunięcia w kwestii chłopskiej. Należy pamiętać, że nie mogli oni sobie na nie pozwolić, gdyż zwolenników swych reform szukali przede wszystkim właśnie wśród szlachty. Poza tym działali w innych warunkach niż rewolucjoniści, którzy przebywali na emigracji i dalecy byli od rzeczywistości w kraju podzielonym między zaborców. Gdy zarówno demokraci, jak i ludzie skupieni wokół ks. Adama Czartoryskiego, pragnąc odzyskania niepodległości przez Polskę, kładli wszystko na jedną szalę, oświeceniowcy zachowywali umiar, ponieważ „brak należytej ostrożności groził klęską, a więc kolejnym pogorszeniem sytuacji”. Za: tamże, s. 127.

²² Tamże, s. 129-130.

²³ M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 77.

śledzić rozwój cywilizacji oraz hamujące ją, rodzące nadużycia i nieład czynniki, jak również stosunki z innymi narodami. Julian Ursyn Niemcewicz, jeden z członków TPN, uważał, że niezależna od poglądów politycznych znajomość własnych dziejów przez naród zachowuje jego „ducha”²⁴.

Przed powstaniem listopadowym szczególne zainteresowanie wśród badaczy wzbudzały dzieje kultury polskiej, którymi zajęli się m.in. Jan Śniadecki i Jerzy Samuel Bandtkie, a także problematyka społeczno-gospodarcza – choćby w ujęciu Tadeusza Czackiego i Wawrzyńca Surowieckiego. Ten ostatni podjął się zresztą ukazania w pozytywnym świetle charakteru narodowego Polaków, co miało przyczynić się w przyszłości do odrodzenia państwa. Surowiecki²⁵ na przykładzie życia dawnych Słowian w swoich książkach: *O sposobach dopełniania historii i znajomości dawnych Słowian* (1809) i *Śledzenie początku narodów słowiańskich* (1820) dowodził, że kłótność i anarchia nie były właściwe naturze Polaków. Dawni Słowianie mieli być przywiązani do praw i zwyczajów, żyć spokojnie i w zgodzie z innymi plemionami²⁶.

Rozumienie narodu jako wspólnoty kulturalnej czy moralnej, nadrzędnej wobec państwa, spowodowało pojawienie się teorii religijno-mistycznej. Jan Paweł Woronicz porównywał los Polski z losem biblijnych Żydów. Według jego przemyśleń Polacy mieli być umiłowanym przez Boga narodem; rodziło to nadzieję na zmartwychwstanie, gdyż i Żydom Pan nie szczędził zarówno dobrodziejstw, jak i straszliwych klęsk²⁷. Kazimierz Brodziński natomiast głosił wiarę w żywotność narodu polskiego, której nie mogą zniszczyć zaborcy, oraz ideę jego posłannictwa w Europie. Podkreślał on szczególne wartości instytucji państwowych Rzeczypospolitej sprzed rozbiorów, które powinny stać się przykładem dla innych narodów europejskich²⁸.

Poglądy Brodzińskiego są już typowe dla nowej epoki – romantyzmu, w którym dwóm mitom: „szczęśliwego początku” i „powrotu do początku” nadano nową treść: rolę *katharsis* odradzającej naród wizję i Polski jako „mesjasza narodów”.

Twórcą romantycznego archetypu szczęśliwej epoki początku narodu polskiego był Joachim Lelewel. Tę epokę widział on w czasach przedchrześcijańskich. Zdaniem Lelewela, chrzest Polski w 966 roku i jego społeczne oraz polityczne następstwa stały się przyczyną upadku stanu kmiecego, czyli chłopstwa. Wśród plemion europejskich Słowianie byli najbardziej przywiązani do wolności, pokoju, równości obywatelskiej i gminowładztwa. Charakteryzowali się również wysokim stopniem uspołecznienia życia zbiorowego. Lelewel polemizował w ten sposób z historycznymi poglądami Naruszewicza, który uważał, że wszystkie ustawy w Polsce przeprowadzano na wzór zachodnioeuropejski. Nie zgadzał się również z powszechnym twierdzeniem, że upadek państwa polskiego spowodowały urządzenia republikańskie, dając przykład Hiszpanii, która – mimo innego ustroju politycznego niż

²⁴ O TPN wg: tamże, s. 79-83.

²⁵ O W. Surowieckim wg: tamże, s. 87-88.

²⁶ Podobnie uważali Adam Czarnocki i Ignacy Rakowiecki.

²⁷ Tamże, s. 90.

²⁸ O K. Brodzińskim wg: tamże, s. 99-100.

w Rzeczypospolitej – utraciła swoją wielkość i potęgę, a tylko wskutek odmiennych zewnętrznych okoliczności utrzymała niepodległość. Tak więc Lelewel, eksponując naród w dziejach, jednocześnie nie przekreślał znaczenia państwa.

Pomimo że Lelewel był romantykiem, w szlachcie widział tych, którzy podjęli myśl wolności, a to, że zmonopolizowała ona władzę i uciskała chłopów, tłumaczył oddziaływaniem arystokracji oraz jej dynastycznym i prywatnym interesem w sprawach publicznych. W swej wizji przyszłości Lelewel przedstawiał odrodzenie się Polski za sprawą wartości moralnych narodu. Należało tylko nawiązać do tradycji rodzimej (przede wszystkim gminowładztwa), usuwając z niej uprzedzenia i przesady stanowe. Nową Rzeczpospolitą widział jako „federację ludów” w tych samych granicach, co przed rozbiorami, w której panowałby ustrój republikański, a prawa szlachty scedowane byłyby na całe społeczeństwo, co oznaczałoby przede wszystkim uwłaszczenie chłopów²⁹.

Z koncepcjami Joachima Lelewela zbieżne są poglądy Adama Mickiewicza. Poeta ten uważał ideę narodu za czynnik nadrzędny w dziejach, „w których państwo było tylko formą, narzędziem dla celów, jakie realizować miał naród, wspólnota działająca samorzutnie, spontanicznie, z własnego popędu, kierująca się motywami moralnymi”³⁰. Podobnie jak Lelewel, Mickiewicz wywodził ideowe wartości Polski ze Słowiańszczyzny, w ramach której nasze państwo kształtowało swą oryginalną indywidualność. W przeciwieństwie do tego historyka czołowy poeta romantyzmu twierdził jednak, że dopiero chrześcijaństwo wyznaczyło narodowi polskiemu miejsce w świecie. Przyjęcie chrztu nie tylko nie zapoczątkowało rozkładu „ducha” dawnych Słowian, ale umocniło ich przywiązanie do wolności i równości, przy okazji przyczyniając się do zrodzenia idei apostołstwa tej wolności sprzęgniętej z religią i jej obrony w imieniu całej ludzkości, a także nadało kierunek wewnętrznemu i zewnętrznemu rozwojowi młodego państwa. Pogląd ten legł u podstaw mesjanizmu Mickiewicza, który uważał, że Polska stała się ofiarą „szatańskiej trójcy”, czyli Prus, Rosji i Austrii, zaniepokojonych własnymi losami; ofiarą na miarę męczeńskiej śmierci Chrystusa na krzyżu³¹. W ten sposób naród polski miał oczekiwać zmartwychwstania państwa.

²⁹ O J. Lelewelu wg: K. Grzybowski, *Ojczyzna...*, s. 114-115; M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 109-125; L. Trzeciakowski, *Idea państwa w historiografii polskiej XIX w. na przykładzie Joachima Lelewela, Michała Bobrzyńskiego i Bolesława Limanowskiego*, [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988, s. 21-28.

³⁰ M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 126-127.

³¹ Pogląd, że Polska to naród wybrany po to, aby zostać umęczonym na „krzyżu” historii, wyrażał także inny poeta romantyczny – Zygmunt Krasiński. W swych listach i pismach politycznych często przedstawiał diagnozę kryzysu cywilizacji europejskiej; diagnozę nieustannie poprawianą i dostosowywaną do zmieniających się okoliczności politycznych. Tę problematykę łączył z analizą sprawy polskiej. Krasiński krytykował swoją warstwę społeczną, czyli arystokrację i szlachtę, za brak organicznej więzi z ludem, za nieprzechowanie polskiego obyczaju i tradycji oraz za naśladowanie zachodnioeuropejskich „próżniaków”. Ponieważ szlachta przestała dbać o sprawy publiczne, słusznie pozbawiona została moralnego prawa do przewodzenia narodowi. Przywrócenie niepodległości, zdaniem Krasińskiego, miało się odbyć nie w wyniku zbrojnego wystąpienia prze-

Charakteryzując życie publiczne w dawnej Polsce, Mickiewicz, podobnie jak Lelewel, uważał, że władza opierała się na ideach moralnych, które jednak w pewnym okresie dziejów zaczęły się psuć pod wpływem cudzoziemskich wzorów, co źle wpłynęło na siłę państwa. Jako przykład Mickiewicz podawał reformy Sejmu Czteroletniego. Jego zdaniem były one odejściem od prawdziwej idei narodowej z początków państwa polskiego. Mickiewicz podkreślał jednak z dumą „moralne” wyobcowanie Rzeczypospolitej w Europie, bo było ono zaprzeczeniem nowożytnej państwowości zachodnioeuropejskiej, opartej na doktrynie Machiavellego³².

Przeciw mesjanistycznemu kultowi ofiary narodu polskiego buntował się Cyprian Kamil Norwid. Jako myśliciel polityczny i społeczny jest on najmniej znany, chociaż, jak pisał Stanisław Brzozowski, „ze wszystkich naszych poetów posiadał [...] najgłębszy zmysł dziejowości”³³. Norwid odciął się od dominującej w literaturze romantycznej apologii narodu polskiego, od „idealizacji jego cierpień przy równoczesnym pomniejszeniu wad”³⁴, do których zaliczył zaściankowość, bezkrytyczne uwielbianie przeszłości, brak politycznego myślenia, odwagi cywilnej i obywatelskiej trzeźwości, słomiany zapal, warcholstwo oraz pieniactwo. „Jesteśmy żadnym społeczeństwem. Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym”³⁵ – pisał poeta w 1862 roku w liście do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej.

Norwid krytykował zapóźnienie cywilizacyjne polskiego narodu i próbował wytyczyć plany jego odrodzenia wewnętrznego, co stanowiło polemikę z innymi romantykami, którzy zachęcali do, jego zdaniem, zbyt pochopnych, bo nieliczących się z realnymi szansami, porywów zbrojnych. Do najważniejszych działań poeta zaliczał zniesienie pańszczyzny, jak również „zakładanie »Towarzystw Przyjaciół Pracy«, budowę dróg, konkursy na ogrodnictwo [...], na nowe elementarze dla dzieci”³⁶ itp. Taki program umieszcza Norwida wśród pierwszych polskich filozofów pracy organicznej. Jednakże ten romantyk nigdy nie należał do rzeczników całkowitej rezygnacji z walki zbrojnej o niepodległość; uważał tylko, że naród musi najpierw – w oczekiwaniu na dogodną do tego sytuację – wzmocnić się materialnie i moralnie, wykorzenić w sobie te wady, które go wielokrotnie w przeszłości gubiły. „Polska musi najpierw »wojnę Prawdy wygrać w sobie, nim za miecz pochwycić«”³⁷.

Duchowe przywództwo nad całym społeczeństwem polskim winno przypaść, zdaniem poety, emigracji. Ponieważ była ona pogrążona w ciągłych wewnętrznych kłótniach, tym bardziej Norwid dążył do podniesienia poziomu myśli politycznej

ciw któremukolwiek zaborcy, lecz przez odnowę idei w duchu chrześcijańskim. Warstwą społeczną, która miała przewodzić w tej przemianie, powinna być jednak szlachta. Zresztą Krasieński wierzył, że kiedyś całe społeczeństwo stanie się szlacheckie w sensie idealnym. Wg: M. Król, *Zygmunt Krasieński*, [w:] W. Karpiński, M. Król, *Sylwetki polityczne XIX wieku*, Kraków 1974, s. 41-49.

³² O A. Mickiewiczu wg: M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 126-132.

³³ Cyt. za: J. R. Nowak, *Wstęp*, [w:] C. K. Norwid, „*Gorzki to chleb jest polskość*”. *Wybór myśli politycznych i społecznych*, Kraków 1984, s. 6.

³⁴ Tamże, s. 13.

³⁵ C. K. Norwid, „*Gorzki to chleb jest polskość*” ..., s. 52.

³⁶ J. R. Nowak, *Wstęp*, [w:] tamże, s. 21.

³⁷ Tamże, s. 21.

i narodowej historii. Dzięki pełnym, niezafalszowanym wiadomościom o tym, co dzieje się w kraju i jaki naprawdę nastrój panuje wśród społeczeństwa tam pozostającego, jak również dzięki obiektywnej znajomości własnych dziejów, w tym błędów przeszłości, czyli powstań, Wielka Emigracja stałaby się „ambasadorem” prawdziwej, walczącej o swoje prawa Polski.

Myśl Lelewela przejęło Towarzystwo Demokratyczne Polskie. W ogłoszonym 4 grudnia 1836 roku w Poitiers „Manifeście” TDP obwiniło arystokrację o upadek powstania listopadowego i dlatego uważało, że jedynym ratunkiem dla narodu polskiego jest przekazanie władzy ludowi. Członkowie Towarzystwa dostrzegali antagonizm między szlachtą a stanem chłopskim, „ale – burżuazyjni – widzieli jego rozwiązanie społeczno-gospodarcze w uczynieniu chłopów właścicielami, przy zachowaniu własności szlacheckiej i przekształceniu obu tych warstw właścicieli w jedną klasę społeczną burżuazji agrarnej”³⁸.

W swych poglądach poszły dalej Gromady Ludu Polskiego – odłam Wielkiej Emigracji o najbardziej lewicowych poglądach, ponieważ uważały, że szlachecki charakter narodu polskiego „umarł”, zniszczyli go sami kreatorzy i dlatego przyszła Polska powinna opierać się na ludzie, na tej warstwie, która przechowała w sobie wszystkie pierwotne – istotne cechy narodowe. Gdy chłopci będą decydować o podziale ziemi w państwie, znikną różnice narodowe między Polakami a Rusinami czy Litwinami i nastąpi proces zespolenia w jeden naród wszystkich ludów zamieszkujących ziemie polskie³⁹.

Konserwatyści natomiast jeszcze przez kilka dziesięcioleci po powstaniu listopadowym stali na straży ideologii o przewodniej roli szlachty, przestając jednocześnie tylko w tej warstwie widzieć „naród”. Aleksander Wielopolski, na przykład, w nowym parlamencie polskim umieszczał również chłopów. Szedł więc dalej niż Konstytucja 3 maja. Uważał on bowiem, że naród jest „amalgamatem” różnych stanów, a każdy z nich wnosi swoiste cechy do ogólnego charakteru narodowego.

Inne były koncepcje polskich antykonstytucjonalistów z autorem *Pamiętek Sopolicy*, Henrykiem Rzewuskim, na czele. Byli to zagorzali obrońcy starego porządku, tzn. ustroju dawnej Polski, gdy szlachta miała pełnię władzy. Gdy liberalny konserwatysta, jakim był ks. Adam Jerzy Czartoryski, niepodległość ojczyzny przedkładał nad dawne znaczenie stanu szlacheckiego, to Rzewuski i inni antykonstytucjonalisci mieli nie tylko odmienny pogląd, ale do tego rezygnowali z narodowości. Ich zdaniem właśnie zabory umocniły klasową pozycję szlachty⁴⁰.

W okresie międzypowstaniowym w XIX wieku (1831-1863) wielu historyków polskich nawiązywało wprost do koncepcji lelewelowskich. Byli też tacy, którzy wychodzili od idei narodowej i formułowali podobne poglądy na dzieje ojczyzny. Należał do nich, osiadły w Wielkopolsce, Jędrzej Moraczewski, autor *Dziejów Rzeczypospolitej Polskiej*, doprowadzonych do połowy XVII wieku. Jego zdaniem, wywodząca się z dawnej Słowiańszczyzny tradycja gminowładztwa żywotna była

³⁸ K. Grzybowski, *Ojczyzna...*, s. 115.

³⁹ Tamże, s. 116 i 123.

⁴⁰ O A. Wielopolskim i H. Rzewuskim wg: tamże, s. 104-107, 100-101.

przez całe dzieje naszego państwa, a nośnika tego pierwiastka upatrywał w szlachcie. Za źródło nieszczęść Polski Moraczewski uważał działalność i postępowanie królów, jezuitów, magnatów oraz demoralizujące wpływy z zachodniej Europy.

„Wypaczenie” zasad przedchrześcijańskiego gminowładztwa w kierunku kastowości akcentował, silniej niż Moraczewski, lwowski historyk Henryk Szmitt. „Wychodził z założenia, iż głównym przedmiotem dziejów jest »naród«, wyróżniający się swoistymi dążeniami, ideą moralną nadającą im sens”⁴¹. Stąd też gloryfikował szlachtę za stanie na straży wolności, narodowej tradycji i za zrozumienie potrzeb kraju, w przeciwieństwie do magnatów – źródła wszelkiego zła. Krytykował twórców Konstytucji 3 maja za to, że wprowadzając dziedziczność tronu i znosząc *liberum veto*, zachowali przywileje jednego stanu – szlachty, tylko siebie nazywającej narodem i niedopuszczającej do władzy reszty społeczeństwa, co było zgubnym wypaczeniem myśli narodowej⁴².

Dzieje Polski z ideą narodową łączył również Karol Szajnocha. Jego koncepcja koncentrowała się jednak wokół problemu misji cywilizacyjnej na Wschodzie, mającej na celu szerzenie religii katolickiej. Misja ta pojawiła się już za panowania Bolesława Chrobrego. „Cały przeciąg naszych dziejów ojczystych zapełniony jest czynami tej wielkiej, bezprzerwanej walki o rozprzestrzenienie Królestwa Chrystusowego”⁴³ – pisał Szajnocha. Owo posłannictwo nie zostało jednak wypełnione dokładnie z powodu stanowiska szlachty, która uniemożliwiała królowi Stefanowi Batoremu, a potem Władysławowi IV realizację tych planów. Za załamanie się w latach 1646-1648 idei misji Polski na Wschodzie odpowiedzialny był naród, a nie państwo. Szajnocha widział początek naszego państwa w podbiciu przez normańskich Lachów ludności słowiańskiej zamieszkującej obecne ziemie polskie. „Nie pociągnęło to za sobą jakiegoś wewnętrznego rozdarcia, dualizmu, gdyż w rezultacie zmieszania się obu czynników powstała według Szajnochy »raz na zawsze zupełna jedność narodu«”⁴⁴.

Polskie posłannictwo obrony idei chrześcijańskiej przed „dziczą mongolską” ukazywał w dziejach narodowych również Julian Bartoszewicz (zdeklasowany szlachcic). Sławił on starodawną demokrację szlachecką za mądre kierowanie wolnością, która była siłą narodu. Za przyczynę wzmożenia samowoli, prywaty oraz ucisku ludu, czego skutkiem stał się następnie upadek państwa, Bartoszewicz uważał elekcyjność tronu polskiego. Badacz ten nie wielbił więc „ślepo” przeszłości i coraz bardziej „zbliżał się do poglądu akcentującego wadliwe urządzenia ustrojowe jako źródło upadku Polski”⁴⁵.

Adrian Krzyżanowski oraz Dominik Szulc uważali, że do XVI wieku państwo polskie przodowało w Europie na niwie nauki i kultury. Wyróżniała nas również wolność i republikanizm, wywodzące się ze słowiańskiego gminowładztwa. Dopiero zachod-

⁴¹ M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 138.

⁴² O J. Moraczewskim i H. Szmitcie wg: tamże, s. 136-141.

⁴³ Tamże, s. 143.

⁴⁴ Tamże, s. 145.

⁴⁵ Tamże, s. 147.

nioeuropejski feudalizm, a także nietolerancja religijna, która przyszła z jezuitami, zachwiały tradycyjnymi zasadami, obniżyły poziom kultury oraz zepsuły obyczaje, osłabiając w ten sposób i doprowadzając do upadku Rzeczypospolita.

Z romantyczną historiografią, ze względu na badanie dawnych Słowian, związany był Wacław Aleksander Maciejowski. Jego badania prowadziły jednak bardziej do propagowania idei panslawizmu i rezygnacji z odrębności państwowej Polski. W swych pracach Maciejowski podkreślał rolę prawodawstwa słowiańskiego, w którym „upatrywał odbicie wielkich walorów moralnych wynikających z ducha społecznego Słowian, przeciwstawnego germańskiemu”⁴⁶. To pierwotne gminowładztwo rozpadło się, gdy Polan podbili Lachowie, od których wywodzi się stan szlachecki, w wyniku czego powstało państwo polskie. Tubyłcy ulegli najeźdźcom, bowiem byli oni również pochodzenia słowiańskiego. Takie poglądy odpowiadały „dążeniom caratu pragnącego pod pozorem słowianizmu wynarodowić i podporządkować sobie wszystkie narody słowiańskie”⁴⁷.

Krytyczny stosunek do przeszłości szlacheckiej przejawiał Edward Dembowski – współredaktor warszawskiego „Przeglądu Naukowego”. Żądał on od historyków zajęcia się dziejami społecznymi ludu polskiego, który – jego zdaniem – do XVI stulecia żył na względnie dobrym poziomie, gdyż żywotne były wtedy jeszcze zasady narodowe wywodzące się ze słowiańskiego gminowładztwa. W przyswajaniu kultury łacińskiej, która przyszła do nas wraz z przyjęciem chrześcijaństwa, a następnie w uleganiu – przede wszystkim – wpływowi francuskiemu Dembowski widział przyczynę całkowitej niemocy państwa i jego upadku. „Zarówno Dembowski, jak i inny rewolucyjny demokrat, Henryk Kamiński, odsądzali szlachtę od patriotyzmu, ponieważ jej miłość ojczyzny nie ogarniała całego narodu”⁴⁸. Wymownym przykładem była klęska powstania listopadowego, gdyż nie wskazano ludowi właściwego celu, nie rozbudowano w nim wcześniej ducha politycznego. Jedyną drogą do wyzwolenia Polski, zdaniem Dembowskiego, prowadzić miała przez rewolucję społeczną, która zjednoczyłaby naród (jest to przykład wczesnorewolucyjnego solidaryzmu klasowego)⁴⁹.

Odwolywanie się do idei narodowej charakterystyczne było w XIX wieku dla nurtu republikańskiego w polskiej myśli politycznej. „Konkurował z nim kierunek monarchiczny i krytyczny wobec ustroju dawnej Polski, związany na emigracji z obozem Czartoryskiego; występował on także w kraju, zwłaszcza wśród historyków prawa (na przykład R. Hube, Z. Helcel), czy też wśród ekonomistów (F. Skarbek, J. Supiński). Pomimo dzielących ich różnic, wszystkich cechowały pewne wspólne elementy, często zawierające już wątki pozytywistyczne”⁵⁰.

⁴⁶ Tamże, s. 149.

⁴⁷ Tamże, s. 150.

⁴⁸ Tamże, s. 151.

⁴⁹ O A. Krzyżanowskim, D. Szulcu, W. A. Maciejowskim i E. Dembowskim wg: tamże, s. 147-151.

⁵⁰ Tamże, s. 153.

Związany na emigracji z obozem arystokratyczno-konserwatywnym ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, Karol Boromeusz Hoffman uważał, że przywłaszczenie praw przez jeden stan, szlachtę, nie było wyrazem „ducha narodowego”, lecz antytezą prawdziwej wolności. Przesady i wady tej warstwy wykazywały podobieństwo do średniowiecznego okresu feudalizmu w innych krajach europejskich. Gdy na Zachodzie od XV wieku zaczęły się rozwijać wszystkie klasy narodu, w Polsce doszło do zahamowania tego procesu i ujednostrojnienia ustroju zdominowanego przez arystokrację. Wynikiem takiej sytuacji stało się „upośledzenie” stanu trzeciego, a w dalszym okresie – jego niezdolność do obrony niepodległości. W Polsce zabrakło z tej przyczyny liczniejszego i niezależnego materialnie mieszczaństwa, „które gdzie indziej podparło monarchię, dzięki czemu mogła się ona umocnić i odegrać doniosłą rolę, stając się czynnikiem równowagi społecznej oraz postępu”⁵¹. Dlatego też Hoffman bronił reform Sejmu Czteroletniego, który ocalił „honor narodu” i otworzył drogę dalszemu postępowi, związanemu m.in. z emancypacją polskiego mieszczaństwa. K. B. Hoffman uznawał państwo za „najwyższą i naturalną formę bytu narodu”⁵², a za właściwą władzę państwową – monarchię konstytucyjną⁵³.

Podobnie myślał Karol Sienkiewicz, redaktor *Kroniki Emigracji Polskiej*, wydawca źródeł i historyk, związany także z obozem Czartoryskiego. W swych badaniach nawiązywał do Naruszewicza, któremu zresztą poświęcił jedno ze studiów historycznych. Karol Sienkiewicz dowodził, że dopóki królowie mieli należytą władzę, polskie państwo było silne. Do jego upadku doprowadził republikanizm. Sienkiewicz nie był jednak skłonny obciążać całej szlachty winą za osłabienie państwa. Historyk ten, jak wielu badaczy w drugiej połowie XIX wieku, objaśniał fakt zacołania Polski jej „młodszością cywilizacyjną”⁵⁴ w stosunku do innych narodów, bowiem przez dłuższy czas pozostawała w izolacji. Położenie geograficzne wyznaczyło jednak Rzeczypospolitej „posłannictwo »straży chrześcijaństwa i Europy« i obrony »pierwiastka wolności«, z czego się chlubnie wywiązała”⁵⁵. Karol Sienkiewicz w swych rozważaniach podkreślał ważność istnienia świadomości narodowej, podsycanej przez znajomość przeszłości dziejowej Polski i brak zgody na aktualny stan, czyli niewolę⁵⁶.

⁵¹ Tamże, s. 154.

⁵² A. Galos, *Konserwatyści polscy w XIX w. a państwo*, [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej...*, s. 38.

⁵³ M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 154-157.

⁵⁴ Tamże, s. 159.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże, s. 157-160.